

**LALKA – LUDZIE BEZDOMNI. Z ZAGADNIENÍ TRAGIZMU BOHATERÓW**

Tomasz Baudysz, tomasz.baudysz@gmail.com  
 Uniwersytet Łódzki,  
 Ul. Narutowicza 65, 90-131 Łódź.

**STRESZCZENIE**

O ile po pobieżnej lekturze *Lalki* oraz *Ludzi bezdomnych* można odnieść wrażenie, że autorzy obu powieści stosują zupełnie różne rozwiązania formalne, aby nadać swoim dziełom ostateczny kształt, o tyle wnikliwsza analiza pozwala dostrzec kilka inspiracji kompozycyjnych zastosowanych przez Żeromskiego, czerpiącego bezpośrednio z dokonań warsztatu pisarskiego Prusa. Spójne koncepcje kompozycyjne obu powieści są jednak podsięte regułami ustalonymi na długo przed końcem XIX wieku – obaj pisarze znajdują bowiem wyraźną inspirację w teorii tragedii antycznej Arystotelesa.

I choć prawidła Stagiryty dotyczą dramatu, to doskonale sprawdzają się także podczas wydobywania tragicznych rysów bohatera na gruncie dzieł epickich, co – zdaje się – doskonale przeczuwali Prus i Żeromski, swoiście transponując formalne reguły tragedii antycznej do swoich powieści. W artykule autor prześledzi naznaczone tragizmem losy Wokulskiego i Judyma, przykładając do nich wypracowany przez Arystotelesa schemat tragedii greckiej.

**Słowa kluczowe:** Bolesław Prus, Stefan Żeromski, tragizm, Arystoteles, tragedia antyczna, *Lalka*, *Ludzie bezdomni*.

**The tragedy of protagonists****ABSTRACT**

While a close reading of *The Doll* and *Homeless People* the reader may have the impression that the authors of both of the novels use completely different formal solutions to give the final shape of their works. Both novels are lined with the rules constituted long before the end of the 19th century – both writers take a clear inspiration from Aristotle's theory of ancient tragedy. Although Aristotle's regulation concerned the drama, it is also useful for the construction of epic works. In this paper, the author traces the tragic fate marked Wokulski and Judym using an Aristotle's theory of Greek tragedy.

**Key words:** Boleslaw Prus, Stefan Zeromski, the Doll, Homeless People, Aristotle, tragedy, Greek tragedy.

**WSTĘP**

Problemom greckiej tragedii oraz ogólniej narodzonej na jej łonie kategorii estetycznej określanej mianem tragizmu poświęcono niezliczoną liczbę syntez, analiz i studiów. Trudno się dziwić – nie ma chyba bardziej uniwersalnej, odpornej na upływ czasu, za to podatnej na coraz to nowsze autorskie reinterpretacje prezentacji artystycznej. Rozpoznany na gruncie dramatu tragizm przeniknął daleko poza świat sztuki, stając się formułą nadającą porządek rozmaitym procesom z zakresu psychologii, antropologii czy nawet historii. Nie dziwi więc fakt, że ten nieustający uniwersalizm każe doszukiwać się elementów tragizmu w dziełach do tej pory nie oglądanych z takiej perspektywy.

Niniejszy artykuł konfrontuje ze sobą dwie dziewiętnastowieczne powieści polskie – *Lalkę* Bolesława Prusa oraz *Ludzi bezdomnych* Stefana Żeromskiego właśnie pod kątem zawartych w nich (zamierzenie lub nie) schematów tragicznych. Wybór akurat tych dwóch utworów nie jest przypadkowy. Oba spaja niewidoczna na pierwszy rzut oka sieć powinowactw dotyczących przede wszystkim konstrukcji psychologicznej głównych bohaterów. Wypadkowa całości podobieństw prowadzi do wniosku, że zarówno Wokulski, jak i Judym są bohaterami skrojonymi na miarę antycznych wzorców dramatycznych. Mówiąc inaczej – obaj są bohaterami tragicznymi, wplątani w skomplikowany system okoliczności prowadzących do nieuchronnego złego zakończenia ich losów. I choć analizy zawierające syntetyczne ujęcie problemu tragizmu w literaturze XIX wieku spychają go na margines, degradując go do stopnia tendencji czy motywu i odbierając funkcję jakiegokolwiek szerszego oddziaływania<sup>1</sup>, to bliższe przyjrzenie się konkretnym dziełom może doprowadzić do zgoła odmiennych wniosków.

Czytelnikowi *Lalki* i *Ludzi bezdomnych* towarzyszy nieustające wrażenie determinizmu odbierającego protagonistom wolność podejmowania samodzielnych decyzji, już od samego początku zwiastującego nieuniknioną klęskę pokładanych

1 Np. E. Nawrocka, *Tragizm w. Słownik literatury polskiej XIX wieku*, Wrocław 2009, s. 458.

przez nich starań o osiągnięcie upragnionego celu – w przypadku Judyma chodziłoby o społeczną rewolucję, w przypadku Wokulskiego – o kobietę. Autorzy wyposażyli swoich bohaterów w szereg kompetencji, które pozornie powinny znieść przeszkody tkwiące na drodze do powodzenia, jednak stają się one bezużyteczne wobec praw wyższego rzędu, wobec schematu, w który Judym i Wokulski zostali wpisani. Otóż obaj poruszają się w świecie, który nijak nie przystaje do ich duchowej dojrzałości. Niewątpliwie wyróżniają się oni na panoramicznie zakreślonym w obu powieściach tle – obdarzeni są zdolnością do szerszego i wnikliwszego widzenia, do przeprowadzania drobiazgowych analiz otaczającej rzeczywistości zarówno pod względem stosunków społecznych i towarzyskich, jak i mniej konkretnych wyższych praw, którymi owa rzeczywistość się rządzi. Takie uformowanie charakterologicznego kośca duchowego bohaterów Prusa i Żeromskiego nieuchronnie prowadzi do wyklarowania się konfliktu tragicznego, polegającego na rozległej nieprzystawalności oczekiwań mających swe źródła w wyznawanych wartościach i realnych szans na ich realizację w powieściowym życiu bohaterów.

## INSPIRACJA

Źródeł tragicznego rysu protagonistów *Lalki* i *Ludzi bezdomnych* należy szukać w specyficznym dla nich konflikcie wewnętrznym, który determinuje wszystkie aspekty ich życia. Wokulski fatalnie balansuje między indywidualnym szczęściem i miłością do Izabeli a postąnnictwem nowoczesnych reform społecznych. Dzieli tym samym swój los z Judymem, u którego z kolei jeszcze wyraźniej zaznacza się konflikt osobistego spełnienia, sprowadzającego się do wyboru między założeniem rodziny i spokojnym życiem usatysfakcjonowanego lekarza i dyktowanej kompleksem proletariackiego pochodzenia chęci dokonania powszechnych przemian statusu materialnego najuboższych klas społecznych. I chociaż oba dzieła nie przynoszą jednoznacznego finału, który zapewniłby czytelnika o sukcesie bądź porażce bohaterów, to wiadomo, że żadna z obieranych przez nich dróg nie prowadziła do zaspokojenia odczuwanych pragnień – nie można mówić o szczęśliwym finale losów Wokulskiego, który najprawdopodobniej (choć nie na pewno) odebrał sobie życie w zasławskich ruinach ani o wyczerpaniu się źródła rozterek Judyma pozostawionego przez Joasię w kopalnianym osuwisku na Zagłębiu Dąbrowskim.

Dzięki szczegółowej analizie obu powieści można jednoznacznie wskazać na źródło, dzięki któremu zyskują one tragiczny wydźwięk. Jest nim schemat mający swe korzenie w starożytnym dramacie greckim, poddany skrupulatnemu opracowaniu przez Arystotelesa w *Poetyce*. Dokładnie precyzuje on, jakimi środkami powinien posługiwać się autor dzieła, by wywołać w czytelniku – konieczne do uzyskania efektu tragicznego – litość i trwogę. I choć Arystotelesowskie prawidła dotyczą dramatu, to doskonale sprawdzają się one także podczas wydobywania tragicznych rysów bohatera na gruncie dzieł epickich, co – zdaje się – doskonale przeuczuli Prus i Żeromski, swoiście transponując na swoje powieści formalne reguły tragedii antycznej<sup>2</sup>. Na ile owe inspiracje były przez autorów uświadomione – trudno wyrokować. Biorąc pod uwagę niechęć Prusa do łaciny i greki (uwidoczoną nawet w *Lalce* w postaci Ochockiego palącego swoje podręczniki do tychże języków) oraz kultury antycznej w ogóle, a także mierne wyniki w nauce przedmiotów klasycznych, jakie uzyskiwał Żeromski w gimnazjum, przypuszczenia o zamierzonej kompozycji *Lalki* i *Ludzi bezdomnych* na wzór antycznej tragedii zdają się nie znajdować potwierdzenia. Nie wyklucza to jednak słuszności postawionej tezy, bowiem teksty dostarczają dowodów na powinowactwa z antykiem, na co zwracają uwagę Dorota Samborska-Kukuć oraz Magdalena Popiel – autorki dwóch prac naukowych poświęconych właśnie temu zagadnieniu

## TRAGIZM WOKULSKIEGO

Dorota Samborska-Kukuć, podążając tropem teorii mimetyzmu formalnego Michała Głowińskiego<sup>3</sup>, analizuje *Lalkę* pod kątem występowania w niej wyszczególnionych w *Poetyce* Arystotelesa elementów wzorcowych tradycyjnej tragedii antycznej, wpisując tym samym powieść Prusa w ramę schematycznych rozwiązań formalnych wykształconych w kano-

2 Arystotelesowskie prawidła tragedii wyraźnie wykluczają przekładalność tych zasad na dzieła epickie. Mówi o tym chociażby sama definicja tragedii, którą formuluje w *Poetyce*. Por. „Tragedia jest to naśladowcze przedstawienie akcji poważnej, skończonej i posiadającej (odpowiednią wielkość), wyrażone w języku ozdobnym, odmiennym w różnych częściach dzieła, przedstawienie w formie dramatycznej, a nie narracyjnej, które przez wzbudzenie litości i trwogi doprowadza do «oczyszczenia» tych uczuć” (Arystoteles, *Poetyka*, przeł. H. Podbielski, Wrocław 2006, s. 19), a także: „Należy również pamiętać, o czym wielokrotnie mówiłem, aby nie tworzyć tragedii na wzór kompozycji epickiej. Przez epicką rozumiem kompozycję wielowątkową, jaką stanowiłoby np. dramatyczne opracowanie całej fabuły Iliady. W epopei bowiem – ze względu na jej rozmiary – poszczególne części posiadają właściwą wielkość, w dramatach natomiast ta wielowątkowość dałaby wynik daleki od oczekiwanego” (Tamże, s. 65-66). Warto w tym miejscu podkreślić różnice pomiędzy leksemami *tragedia* i *tragizm* – pierwszy przypisany jest prymamie do określenia utworu dramatycznego, drugi natomiast stanowi pewną uniwersalną gatunkowo kategorię estetyczną.

3 Zabieg ten polega na transpozycji zasad kompozycyjnych jednego gatunku literackiego na inny. Por. M. Głowiński, *Gry powieściowe*, Warszawa 1973, s. 63-64.

nicznych dziełach starożytnego dramatu greckiego<sup>4</sup>. W świetle tych badań Wokulski jawi się jako postać skrojona na miarę Arystotelesowskich wskazówek.

Wybór postaci takiej jak Wokulski do odegrania roli tragicznej wydaje się trafny. Jest on, jako człowiek skonfrontowany z rzeczywistością i samym sobą, potencjalnie jakby skrojony na miarę bohatera tragedii ówczesności. (...) zgodnie z sądami Stagiryty, nie wyróżnia się ani szczególnymi walorami etycznymi, nie jest także nikczemny, ani podły (choć nieraz przewrotnie tak o sobie sądzi). Ponadto góruje nad innymi wzrostem i budową ciała, a jego kondycja fizyczna nie pozostawia nic do życzenia.<sup>5</sup>

Wokulski spełniałby zatem wymóg wyrazistego charakteru, nie wyróżniającego go ani nadmierną odwagą, ani przesadną sprawiedliwością. Krótko mówiąc, nie jest postacią wyraziście skrajną.

Kolejnym przymiotem bohatera *Lalki*, który łączyłby go z Arystotelesowskim ideałem, jest duma i pycha, *hybris*, która kieruje jego działaniami w toku fabularnym powieści. Zdaniem autorki Wokulski bowiem rzeczywiście nie sprawia sympatycznego wrażenia, gdy, przede wszystkim we własnych myślach, wywyższa się ponad otaczających go ludzi: czy to ze względu na swoją pracowitość i zmysł ekonomiczny ułatwiający zgromadzenie potężnego majątku, czy też poprzez zwykłe porównanie własnego bogatego świata wewnętrznego z duszą gnuśniejszej i bezrefleksyjnej arystokracji warszawskiej. Pycha i nadmierna ambicja może również objawiać się w obraniu sobie za cel serca panny Izabeli, która reprezentowała w jego oczach pewien pozaziemski ideał.

Dalej Arystoteles, a za nim badaczka *Lalki*, zauważa, że jedną z głównych przyczyn tragedii losu bohatera jest nieprawidłowa ocena jego sytuacji, błędne rozpoznanie okoliczności, *hamartia*, prowadząca nieuchronnie do rozpoznania prawdy i finałowej katastrofy<sup>6</sup>. Wokulski dokonuje złej oceny na dwóch poziomach – miłosnym i społecznym. Wychowany na Mickiewiczowskich Marylach i Aldonach żyje nieustannie w świecie ideałów romantycznej miłości, która jakże nie przystaje do wielokrotnie demaskowanej w toku *Lalki* Izabeli Łęckiej. Bohater wydaje się ślepy na śmieszność, jaką wywołuje swoim postępowaniem, uparcie widząc w Łęckiej spełnienie swoich najsłabszych pragnień, którym nie mogłaby zadośćuczynić żadna inna kobieta. Tragiczne rozpoznanie następuje podczas sceny w pociągu, gdy Wokulski w odbiciu w szybie obserwuje Izabelę zalecającą się bezwstydnie do Starskiego. Wówczas odsłania się przed nim cała prawda, ukazująca jaskrawo bezcelowość jego starań, odzierająca jego duszę z tego, co stanowiło jej esencję – wiarę w możliwość spełnionej miłości u boku Łęckiej. Kiedy bohater uświadamia sobie, że bez żywiących go złudzeń cała jego konstrukcja psychiczna obraca się w pył, gdy dochodzi do tej smutnej dla niego prawdy, że jego ukochana jest jedynie wymyśloną efemerydą, gdy odkrywa, że – parafrazując słowa Lechonia – jest tylko Izabela i właśnie jej nie ma, nie pozostaje mu nic innego, niż wysiąść z pociągu i odebrać sobie życie pod kołami lokomotywy.

Błędne rozpoznanie na poziomie społecznym dotyczy naiwnej wiary Wokulskiego w to, że jego stabilny status materialny pozwala mu stawiać się na równi z przedstawicielami sfer, do których pretenduje. Nie wie o tym, że dla arystokracji na zawsze pozostanie kupcem galanteryjnym, bez względu na to, ile pieniędzy zarobi i w jakie spółki wejdzie. Analizowana we wcześniejszych rozdziałach postać Wokulskiego na zawsze zamyka przed nim „bramy Kwirynału” i każe uważać ewentualny związek z Łęcką za mezalians. Obu realizacjom Arystotelesowskiej *hamartii* towarzyszy ironia tragiczna, która miłość Wokulskiego do Izabeli pozbawia racjonalnych przesłanek, co Prus podkreśla poprzez steatralizowanie ich stosunków<sup>7</sup>. Główny bohater nie poznaje bowiem nigdy prawdziwej twarzy swojej kochanki, zawsze ma dostęp jedynie do nakładanej przez nią maski, a ich bezpośredni kontakt nie przekracza granicy konwenansu i wyuczonych form towarzyskich, z czego Wokulski nie zdaje sobie sprawy.

Znamiona tragiczności przekraczają jednak sferę Prusowskiej konstrukcji bohatera, rzutując także na kompozycję powieści. Daje się bowiem podzielić fabułę *Lalki* (*mythos* u Arystotelesa) na wyraźne części odpowiadające opisanym w *Poetyce* składnikom konstrukcyjnym tragedii antycznej. Czytelnik ma zatem do czynienia z ekspozycją tragedii (rozmowy warszawskich kupców o Wokulskim) oraz zawiązaniem akcji (jego powrót do kraju i zainteresowanie panną Izabelą), by następnie przejść do stopniowego budowania napięcia (nieudane starania o względy Łęckiej kończące się fiaskiem) osiagającego punkt kulminacyjny i ostateczną katastrofę, jaką jest wysadzenie zaśląwskich ruin.<sup>8</sup>

4 D. Samborska-Kukuć, „*Lalka*” Bolesława Prusa — pamięć tragedii greckiej. *Z problemów intertekstualności*, Łódź 2011.

5 Tamże, s. 39-40.

6 Tamże.

7 Tamże, s. 53-54.

8 Tamże, s. 59.

## TRAGIZM JUDYMA

Podobny podział szkieletu fabularnego, tym razem w odniesieniu do *Ludzi bezdomnych*, przeprowadza Magdalena Popiel. Nie korzysta ona jednak z teorii Arystotelesa, lecz posiłkuje się pokrewnym schematem tragedii opracowanym przez Scaligera. Zakłada on podział akcji na cztery główne sekwencje: *protasis* (ekspozycja), *epitasis* (rozwiniecie intrygi), *catastasis* (sytuację przedkatastrofalną) i katastrofę.<sup>9</sup> W powieści Żeromskiego granice pomiędzy poszczególnymi sekwencjami są zaznaczone o wiele wyraźniej niż w *Lalce*, bowiem każdemu z wyżej wymienionych elementów modelowej tragedii towarzyszy zmiana miejsca akcji. I tak oto *protasis* ma miejsce w Paryżu, gdzie poznajemy głównego bohatera oraz panny Orszańskie i Joasię Podborską, które będą towarzyszyć Judymowi w dalszym ciągu akcji. Jak zauważa autorka opracowania, sekwencja paryska „styka ze sobą parę protagonistów i chociaż przez małą chwilę ulewnego deszczu w Wersalu czytelnik może mieć wątpliwości, o którą partnerkę chodzi, pod koniec zwiedzania Paryża jest już prawie pewien, że Joasia odegra tu rolę ważniejszą niż Natalia”<sup>10</sup>.

Rozwiniecie akcji (*epitasis*) następuje wraz z powrotem Judyma do Warszawy, gdzie czytelnik poznaje dom rodzinny bohatera (będący źródłem kompleksu niższości), jego brata z żoną (których losy narrator będzie śledzić równolegle choć nie równomiernie z losami Judyma) oraz przede wszystkim światopogląd zarysowany na spotkaniu u doktora Czernisza, stanowiący bezpośrednią przyczynę rozłamu w duszy Judyma, załazek tragicznego konfliktu, którym naznaczone będą jego późniejsze losy.

*Catastasis*, czyli sytuacja przedkatastrofalna, rozgrywa się w uzdrowisku w Cisach. Tam właśnie ma miejsce rozładowanie Judymowej *hamartia*, błędnego rozpoznania swojej sytuacji. Znamienne, że tak jak w przypadku Wokulskiego, dotyczy ona dwu płaszczyzn — miłosnej oraz społecznej, ściśle ze sobą powiązanych. Podczas nie przynoszących efektu starań o osuszenie cisowskich stawów następuje bolesna dla bohatera konfrontacja deklarowanych na spotkaniu z warszawskimi lekarzami tez wyznaczonych koniecznością walki o godne warunki higieniczne i zdrowotne biedoty z zastaną w uzdrowisku koterią zarządu i oporem przed jakimikolwiek zmianami mogącymi nadwerżyć budżet Cisów. Potraktowane przez Żeromskiego z ironią (!) „pocziwe prowincjonalne idee”<sup>11</sup> prowadzą Judyma do kompletnego rozczarowania, które rozładowuje w symbolicznej scenie pchnięcia Krzywosąda w błoto. To zachowanie (przedstawione w rozdziale o ironicznym w świetle pochodzenia bohatera tytule *Szewska pasja*) przekłada się bezpośrednio na płaszczyznę miłosną, stanowi bowiem przyczynę wyjazdu Judyma z Cisów i tym samym skutkuje koniecznością porzucenia Joasi.

Katastrofa oraz przygotowanie do niej ma już miejsce w sekwencji ostatniej rozgrywającej się w Zagłębiu. Tonacja nastroju powieści ulega wówczas radykalnej zmianie i podczas gdy poprzednie potknięcia Judyma nosiły niewielkie znamiona humoru czy ironii, tak teraz nasila się tragiczny wydźwięk losów bohatera, między innymi poprzez samobójstwo inżyniera Korzeckiego, który w całej powieści jest bodaj jedyną postacią równorzędną Judymowi pod względem poziomu wrażliwości i intelektu. Ponadto niemal żalobnej tonacji nadaje sekwencji ponury krajobraz Zagłębia — odwiedzanych przez Judyma kopalń oraz zdegradowanej przez przemysł kalekiej przyrody. Finalną katastrofą staje się ostateczne rozstanie Judyma i Joasi, obrazujące niemożność spełnienia się pragnień bohatera, zarówno tych związanych z osobistym szczęściem, jak i tych dotyczących jego społecznego posłannictwa.

## ZWIASTUNY

Zarówno w *Lalce*, jak i w *Ludziach bezdomnych* wprawne oko czytelnika może dostrzec wplecione w tekst zwiastuny tragicznego finału. U Prusa składają się na nie przede wszystkim momenty, w których Wokulski zdaje się wyzbywać złudzeń o miłości do Izabeli i kiedy z zaskakującym rozsądkiem diagnozuje u siebie „jakąś chorobę mózgową”<sup>12</sup>. Jego stosunek do Izabeli balansuje między skrajnościami niczym sinusoida, raz wynosząc ją na piedestał, raz każąc widzieć w niej rozpieszczoną pannicę, godną pogardy kokietkę zdolną uwieść dla rozrywki znanego skrzypka Molinarię czy bezceremonialnie ignorującą zasady *bon tonu* i prowadzącą w jego towarzystwie rozmowę w języku angielskim, którego Wokulski nie zna. Czytelnik łatwo dostrzeże tę tragiczną, bo niemożliwą do uregulowania sprzeczność, z której Wokulski zdaje się nie zdawać sobie sprawy aż do momentu podróży pociągiem. Oprócz tych krótkich przebiegów racjonalnej analizy wydarzeń, Prus wplata w powieść dyskretne sygnały przewidujące ostateczny tragiczny finał głównego bohatera.

9 M. Popiel, *Tragizm epicki. „Ludzie bezdomni” Stefana Żeromskiego* [w:] Tejze, *Oblicza wzniosłości. Estetyka powieści młodopolskiej*, Kraków 2003, s. 100.

10 Tamże.

11 S. Żeromski, *Ludzie bezdomni* [w:] Z. Goliński (red.), *Pisma zebrane*, t. 8, Warszawa 1997, s. 213.

12 B. Prus, *Lalka*, oprac. J. Bachórz, t. 1, Wrocław 1998, BN, seria I, nr 262, s. 144.



Już w pierwszym rozdziale z ust pana Deklewskiego, jednego z warszawskich plotkarzy przedstawionych w ekspozycji utworu, padają prorocze słowa o przyszłości Wokulskiego: „Na ruinie bowiem i niewypłacalności (...) musi skończyć człowiek, który nie pilnuje się jednego fachu i nie umie uszanować darów łaskawej fortuny”<sup>13</sup>. W świetle dalszych losów bohatera brzmią one jak przestroga, której nie wysłuchał, jak powszechne i niepodważalne prawo, które odważył się złamać i zapłaci za to wysoką cenę. W rozdziale *Medytacje* można natomiast doszukać się antycypacji próby samobójczej Wokulskiego, choć nie wyrażonej wprost, to jednak bardzo wyraźnej. Podczas spaceru po Powiślu Wokulski spotyka furmana Wysockiego, któremu oferuje pomoc. Gdy rozmowa dobiega końca i mężczyźni rozchodzą się każdy w swoją stronę, „Wokulskiego tknie szczególne przeczucie”<sup>14</sup>, które skłoni go do przywołania Wysockiego z powrotem do siebie, by dopytać o szczegóły pomocy, jakiej może udzielić jego bratu, dróżnikowi na kolei. Wokulski obiecuje przeniesienie go spod Częstochowy do Skierniewic i to właśnie on będzie później tym, który wypchnie chcącego popełnić samobójstwo Wokulskiego spod kół nadjeżdżającego pociągu.

Zwiastuny finałowej tragedii *Ludzi bezdomnych* zarysowane zostały przez Żeromskiego dużo bardziej dyskretnie. Judym, podobnie jak Wokulski, przeżywa chwile rezygnacji w drodze do utopijnej naprawy świata, jednak nie są to symptomy racjonalnego myślenia, lecz mieszczące się na antypodach ukryte pragnienia życiowej wygody i stabilności, wynikające z kompleksu niższości. Ponadto wiele oznak tragicznego końca pozostaje ukrytych pod postacią symbolu – na przykład starej kobiety z koźlem przechadzającej się przed Luwrem na oczach Judyma czy też przeraźliwie ryczącego pawia pod domem umierającej matki pana Daszkowskiego. Natomiast o niedopasowaniu Joasi i Judyma można wносить jeszcze zanim na dobre się nie poznali. Podczas zwiedzania Wersalu z ust Podborskiej padają słowa pełne empatii wobec zamordowanej przez paryski lud (lub raczej „mołoch”, jak go nazywa Joasia) Marii Antoniny.

Nieodłącznym elementem greckiej tragedii antycznej jest chór starców komentujący toczące się na scenie wydarzenia i zwroty akcji. Takimi swoistymi stasimonami na epickim gruncie *Lalki* i *Ludzi bezdomnych* byłyby partie pamiętnikarskie. W przypadku powieści Prusa taką funkcję pełni Rzecki, którego dziennik z różną regularnością przerywa trzecioosobowy tok narracji i wprowadza do tekstu niezbędne uzupełnienia fabularne oraz komentarze subiekta. Ponadto, tak jak chór w swoich stasimonach, Rzecki jest nośnikiem pewnej wiedzy o przeszłości i o tradycji – próbuje przetłumaczyć ją, z nikłym skutkiem, na współczesne mu czasy, nie znajdując uznania w oczach bohaterów powieści. Jego wielokrotnie podkreślany przez autora podeszły wiek i w końcu śmierć każą myśleć o Rzeckim jak o mądrym starcu, który raz po raz wchodzi na scenę powieściowych zdarzeń i z niej schodzi, wygłaszając swe kwestie. W *Ludziach bezdomnych* partia pamiętnikarska przerywa fabułę jedynie raz, mniej więcej w połowie akcji, ale czy za stasimony nie należałoby uznać także innych fragmentów, które wyraźnie dzielą tekst powieści? Budowaniu tragicznego nastroju służą bowiem krótkie, bo kilkustronicowe, rozdziały formujące coś na kształt migawkowego, impresyjnego ujęcia Judyma na przełomie ważnych dla niego etapów życia – rozdział *Smutek* obrazujący załamanie głównego bohatera po nieudanych odczycie na zebraniu warszawskich lekarzy oraz przeddzień własnej praktyki lekarskiej; *Przyjdź!*, gdzie Judym niejako wywołuje ducha Joasi, który objawi się czytelnikowi w formie następującego po nim pamiętnika; czy w końcu *Dajmonion*, będący przygotowaniem prologowej katastrofy. Co więcej, choreturami w powieści Żeromskiego mogą być również te momenty akcji, w których wzrok narratora opuszcza Judyma i przenosi się na jego rodzinę: brata i bratową, planujących podróż do Szwajcarii. Rozdziały *„Ta łza, co z oczu twoich sphywa”* oraz *W drodze* dzieją się równoległe do tragedii głównego bohatera i swoim nagłym pojawieniem się i wymuszoną zmianą perspektywy narracyjnej rozładowują napięcie budowane na linii głównej akcji powieści.

## ZAKOŃCZENIE

W 1953 roku Witold Gombrowicz przy okazji lektury *Człowieka zbuntowanego* Alberta Camusa zanotował w swoim *Dzienniku*:

To jest może jedna z naczelných cech naszego myślenia na przestrzeni ostatniego stulecia. Z jednej strony – dojrzeliśmy o tyle, że już nie możemy się cieszyć naszą prawdą. Z drugiej – jesteśmy nastawieni na tragiczność i szukamy jej zawzięcie jak skarbu. Więc chyba nie stary, monotony w swoim nieszczęściu świat stał się bardziej tragiczny, tylko człowiek<sup>15</sup>.

Powyższy cytat prowokuje do spojrzenia z dużo szerszej perspektywy na zaprezentowane w artykule zagadnienia tragizmu losów głównych bohaterów *Lalki* i *Ludzi bezdomnych*. Z jednej strony są oni wykwitem autorskiej wyobraźni

13 Tamże, s.8.

14 Tamże, s. 171.

15 W. Gombrowicz, *Dziennik 1953-1969*, Kraków 2011, s. 70.

dwóch znamienitych pisarzy końca XIX wieku, z drugiej zaś – prezentują pewne uniwersalne typy, są reprezentantami określonej epoki, w której zostali powołani do życia. Przyjęta podczas analizy optyka stawia ich w jednym szeregu z bohaterami antycznych tragedii takich jak Edyp czy Antygona. Jednak czy nie jest tak, że ich tragizm wypływa ze źródeł dużo bardziej niejednoznacznych niż tylko wypracowane kilkanaście wieków wcześniej pisarskie prawidło?

Warto zauważyć, że tragiczne znamiona Wokulskiego i Judyma są ściśle powiązane ze skomplikowanymi stosunkami społecznymi obowiązującymi w powieściowych światach Prusa i Żeromskiego. Niemożliwe do osiągnięcia powodzenie zamierzonych przez nich planów wynika w dużej mierze z niedostosowania do panujących reguł – jako skrajni idealisci, wręcz marzyciele, skazani są na rolę *outsiderów* niemogących znaleźć zaspokojenia swoich potrzeb w świecie wyznającym wartości zgoła odmienne niż oni. Podsumowując, nie wystarczyło jedynie wpisać losów Wokulskiego i Judyma w Arystotelejski schemat tragiczny, by osiągnąć zamierzony efekt *katharsis*. „Oczyszczenie” czytelnika następuje głównie za sprawą ich niebywałej autentyczności, wyraźnie zarysowanego kośćca moralnego i psychologicznego, który pozwolił dokonać autorom czegoś więcej – wzruszyć czytelnika.

#### **BIBLIOGRAFIA:**

- [1] Arystoteles, *Poetyka*, przeł. H. Podbielski, Wrocław 2006.
- [2] Głowiński M., *Gry powieściowe*, Warszawa 1973.
- [3] Gombrowicz W., *Dziennik 1953-1969*, Kraków 2011.
- [4] Nawrocka E., *Tragizm* [w:] *Słownik literatury polskiej XIX wieku*, red. J. Bachórz, A. Kowalczykowa, Wrocław 2009.
- [5] Popiel M., *Oblicza wzniosłości. Estetyka powieści młodopolskiej*, Kraków 2003.
- [6] Prus B., *Lalka*, oprac. J. Bachórz, t. 1-2, Wrocław 1998, BN, seria I, nr 262.
- [7] Samborska-Kukuć D., „*Lalka*” Bolesława Prusa – pamięć tragedii greckiej. *Z problemów intertekstualności*, Łódź 2011.
- [8] Żeromski S., *Ludzie bezdomni* [w:] *Tenże, Pisma zebrane*, red. Z. Goliński, t. 8, Warszawa 1997.